

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



rok 18

PIATEK, 18-go GRUDNIA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 352

Już ukazał się № 34
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru
10 GROSZY

Kto spowodował katastrofę pod Rogowem?

Komisja śledcza ponownie udała się na miejsce katastrofy —
Podejrzany obłąkaniec został zwolniony. — Dochodzenie trwa
Nagrody za ujęcie zbrodniarza

Łódź, 18 grudnia.

(d) Dziś rano do Rogowa, na miejsce katastrofy wyjechali prokurator dr. Marowski, podprokurator Mandecki, naczelnik urzędu śledczego w Łodzi, podinspektor Nosek, naczelnik łódzkiego węzła kolejowego Turczynowicz i inż. Witkowski z Warszawy. Mają oni w Rogowie przeprowadzić dokładne badania i ostatecznie ustalić przyczynę katastrofy. Od wyników prac wymienionej komisji, zależy dalsza akcja śledcza.

W jednym z wczorajszych warszawskich pism wieczorowych ukazała się wiadomość o aresztowaniu w Rogowie jakiegoś obłąkanego, który rzekomo miał spowodować katastrofę. Wiadomość tę

powtórzyło dziś jedno z łódzkich pism porannych.

Obłąkaniec został istotnie przytrzymany po katastrofie, jednakże po krótkim przesłuchaniu zwolniono go, gdyż stwierdzono, że w czasie, kiedy miała miejsce katastrofa, znajdował się on w dość znacznej odległości od Rogowa.

Dowiadujemy się, że władze, które w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenie, są już na właściwym tropie. W ciągu ostatnich dni przytrzymano kilkanaście osób, które zostały w Rogowie szczegółowo przesłuchane. Zeznania ich posiadają bardzo poważne znaczenie dla całokształtu sprawy.

Ze względu na toczące się śledztwo, żadnych bliższych szczegółów w tej chwili jeszcze nie możemy ujawnić, należy się jednak spodziewać, że już w najbliższych dniach krwawa tajemnica Rogowa wreszcie zostanie całkowicie wyjaśniona.

Ministerstwo komunikacji wyznaczyło nagrodę 7.000 zł. dla tych, którzy ujmą zamachowca oraz 1000 zł. dla tych osób, które się do tego przyczynią.

Włamanie do banku przem. mięsnego

Rozpruta kasa — Łupem kasjarscy padło.. 20 zł

Łódź, 18 grudnia.

(d) Dziś w godzinach rannych władze śledcze zostały zaalarmowane ruchłym występem kasjarskim w banku przemysłu mięsnego przy ul. Radwańskiej 60.

Kasjarze w nocy, przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli drzwi wejściowe parterowego lokalu i następnie dostali się do gabinetu dy. Lutrońskiego, gdzie stała ogniotrwała kasa.

Kasę tę rozpruli przy pomocy raka. Włamywacze prawdopodobnie spodziewali się, że znajdują w niej większą ilość gotówki, jednakże zawiedli się w swych oczekiwaniach. W kasie leżało tylko 20 zł. w bilonie, gdyż bank wszystkie więk-

sze wpływy stale przekazuje Bankowi Praskiemu i innym łódzkim instytucjom bankowym.

Włamywacze nie tknęli żadnych dokumentów ani weksli. Ulotnili się oni cichaczem z lokalu bankowego, niesposirzeżeni przez nikogo. Dopiero dziś, rano, gdy do banku przybyli urzędnicy, stwierdzono włamanie.

Na ul. Radwańskiej zjechali przedstawiciele władz śledczych. Dochodzenie chwilowo nie dało żadnych wyników. Stwierdzono jedynie, że sprawcy włamania byli fachowymi kasjarzami i pracowali w rękawiczkach, wskutek czego nie pozostawili po sobie żadnych śladów.

Lustracja fabryk i doraźne mandaty karne

Łódź, 18 grudnia.

(i) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach inspekcja pracy w Łodzi rozpocznie ENERGIČNĄ ILUSTRACJĘ W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH, celem stwierdzenia, czy wszędzie przestrzegane są przepisy o czasie pracy.

Dotychczas sprawy o przedłużenie czasu pracy lub o zatrudnienie kobiet i młodocianych w niedozwolonych warunkach i w nieodpowiedniej porze, kierowane były na drogę sądową.

Obecnie, po ukazaniu się nowej ustawy, KARY ZA PRZEKROCZENIA NAKŁADANE BĘDĄ DORAŹNIE, PRZEZ OBWODOWYCH INSPEKTORÓW PRACY.

W myśl artykułu 18 tej ustawy, winni przekroczenia przepisów karani będą po raz pierwszy GRZYWNA OD 100 DO 1000 ZŁOTYCH LUB ARESZTEM DO 2 MIESIĘCY. W razie powtórzenia przekroczenia — karani będą BEZWZGLĘDNYM ARESZTEM OD 2 TYGODNI DO 3 MIESIĘCY.

Niezwykły napad wierzycieli na sklep zadłużonego kupca

Sosnowiec, 18 grudnia.

Wczoraj mieszkańcy ulicy Dekerta w Sosnowcu przeżyli nielada sensację.

Samobójstwo 57-letniej kobiety

Katowice, 18 grudnia.

W Siemianowicach przy ulicy Wanddy 27, pozbawiła się życia przez zażycie większej ilości lizolu, 59-letnia Anna Fikusowa. Zwłoki przewieziono do szpitala hutniczego w Siemianowicach. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne i nieuleczalna choroba.

Warszawa, 18 grudnia.

W dniu wczorajszym, w dalszym ciągu przemawiał prok. Grabowski. Mówił on, że z chwilą powstania państwa polskiego władza leżała na ulicy, lecz Piłsudski jej nie zagarnął a oddał w ręce sejmowi ustawodawczemu.

Piłsudski otrzymał za to podziękowanie. Prok. Grabowski twierdzi, że niemożliwe jest, aby w ciągu kilku lat w mózgu człowieka miała zająć taka przemiana, aby rycerz wolności, jakim był Marsz. Piłsudski — zamienił się w jakiegoś krwawego dyktatora.

Dalej omawia prok. Grabowski hi-

stoje państwa do przewrotu majowego, kiedy sejmami rządziła tylko korupcja. W uzasadnieniu swych słów czyta prokurator Grabowski odpowiedni ustęp z książki marszałka Daszyńskiego, w której b. marszałek sejmowi mówił wyrażnie, że „parje sejmowe jednoczą się, aby ograbić państwo dla własnych interesów”. Gdy Marszałek Piłsudski nazwał sejm korupcyjnym, rozpoczęła się burza, która trwa do dnia dzisiejszego, ale gdy o tem samem powiedział marszałek Daszyński — nikt się za te słowa nie obraził.

Od roku 1919 do 1926 było aż 13 rządów, a każdy z nich urzędując tylko przeciętnie po pół roku nie mógł nic zdziałać. Dalej czyta prok. Grabowski ustęp z książki Witosa, w której między innymi pisze on, że „wprowadzenie sądów do wyborów uważa za nonsens” oraz w dalszym ciągu cytuje ustęp z książki marszałka Daszyńskiego, w której stwierdza on, że za rządów Witosa przygotowywano wybory do sejmiku w ten sposób, że mianowano odpowiednich starostów partyjnych, którzy nie cofali się przed żadnym fałszerstwem.

Dalej prokurator Grabowski twierdzi, że socjaliści popierający z początku Marszałka Piłsudskiego odwrócili się potem od niego, skoro zobaczyli, że Piłsudski rządził bez rewolucyjnych konsekwencji, a zaraz po przewrocie oddał władzę w ręce marszałka sejmiku Rataja. Wówczas rozpoczęła się walka, zmierzająca do usunięcia siłą obecnego rządu.

Punktem kulminacyjnym była rezolucja krakowska, potem zaś miały nastąpić demonstracje w 22 miastach polskich.

Prok. Grabowski uważa, że posłowie nie mogli wiedzieć, że Prezydent rozwiąże sejm i demonstracyi tych nie można przeto uważać za przedwyborczą akcję przygotowawczą. Po zanalizowaniu motywów wyroków sądowych w sprawie zajść na ulicach Warszawy w dniu 14 września 1930 r. i w sprawie zamachu Jagodzińskiego — prokurator kończy swe przemówienie, domagając się od sądu ukarania winnych w myśl art. 100 i 101 kod. kar.

Dziś od rana rozpoczęły się przemówienia obrońców. Pierwszy zabrał głos dziekan warszawskiej rady adwokackiej adw. Nowodworki.

Pożar

Łódź, 18 grudnia.

(d) Dziś w nocy z niestalonej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar w zakładzie stolarskim przy ul. Piotrkowskiej 245. Ogień, natrafiając na łatwopalne materiały rozszerzał się bardzo szybko i począł poważnie zagrażać kilku mieszkaniom, znajdującym się w bezpośrednim sąsiedztwie z zakładem stolarskim.

Przybyły dwa oddziały straży ogniowej, które podjęły energiczną akcję ratunkową.

Po upływie godziny pożar ugaszono.

Entuzjizm... na zamówienie

Niezwykłe epizody z kariery szefa klaki opery paryskiej Zawód klakiera wymagał wielkiej orientacji i talentu

(y) Za dawnych czasów w dziedzinie teatralnej wielce doniosłą rolę odgrywała misja klakiera. Największe gwiazdy sceniczne zawiązywały oparcie swą sławę i sukcesy gorliwemu poparci klakierów. Prawdziwym mistrzem w tym zawodzie był przed stu laty szef klaki w operze paryskiej Robert. Zawód ten bynajmniej nie był łatwy, wymagał on przede wszystkim wyjątkowego uzdolnienia artystycznego oraz znajomości duszy ludzkiej. Robert doprowadził ten, dziś już nieistniejący, zawód do najwyższej precyzji i wirtuozji.

W ciągu 20 lat panował on w swym państwie, jak absolutny monarcha. W memuarach swych opowiada on o wprost nieprawdopodobnych epizodach ze swego interesującego życia. W rękach jego spoczywały losy sztuk, artystów, dyrektorów którzy w tajemnicy hojnie obdarywali go podarkami. Urząd klakiera kosztował wprawdzie dużo pieniędzy, opowiada Robert, przyznać jednak trzeba, iż był on niezwykle opłacalny.

W pierwszym rzędzie klakier musiał być niezwykle starannie i elegancko ubrany, gdyż mógł on zostać wysłany do loży abonamentowej. Jeśli loża była niezajęta, wówczas instalował się tam klakier i przystępował do swych wielce odpowiedzialnych czynności. Oczywiście ze względów zupełnie zrozumiałych, nie wolno mu było nosić rękawiczek. W roku 1829 każdy „sociétaire” Comedie Francaise był uprawniony do burzy oklasków, która zrywała się zawsze podczas pojawienia na scenie. Kwestję głośnych okrzyków „bravo” pozostawiano całkowicie uznaniu zatrudnionych klakierów którzy ustalali za każdym razem ilość ulgowych biletów, sprzedawanych przez nich, które stanowiły poważną pozycję w ich dochodach.

Robert, który był prawdziwym regulatorem łaski tłumów, wymienia w swych memuarach wielkie gwiazdy swojej epoki oraz charakteryzuje swą działalność, którą im poświęcił. Tałma i mademoiselle Mars nie wymagały wielkiej opieki ani zachodów, podczas ich pojawienia publiczność sama z własnej woli oklaskiwała je entuzjastycznie. Gra mademoiselle Lever była tak naturalna i pełna temperamentu, iż aplauzowi należało nadać tylko pewne tempo. Gdy na scenie pojawiała się panna Dupuis, której natura nie wyposażała w tak żywiołowy temperament trzeba było użyć daleko większych wysiłków aby wzniecić na sali plomień entuzjizmu. Daleko trudniejszą była rola klakiera podczas występów mademoiselle Bourgoing; nie odznaczała się ona zbyt wielkim temperamentem, miała ona zwyczaj, iż podczas recytowania roli pisanej wierszem, stale przed ostatnią zwrotką czyniła pauzy. Klakier musiał skupić całą swą uwagę, aby salwa oklasków nie rozległa się przedwcześnie.

Klakierowi nie wolno nawet na moment spuszczać z oka aktorów. Na podstawie nieuchwytnego ruchu nogi aktora, zawodowy wielbiciel sztuki natychmiast orientuje się, iż znalazł się w kłopotliwej sytuacji i zwraca się o pomoc do suflera. Na dany sygnał szefa zrywa się natychmiast burza oklasków, by dać możliwość aktorowi w atmosferze powszechnego hałasu pochwycić zapomniane słowo, czy zdanie i móc dalej swobodnie kontynuować swą rolę. Personal szefa klaki składał się z 30 współpracowników oraz dam które rozsiane były po całej widowni. Klakierki te zależnie od akcji na scenie czasem wdychały, innym razem sięgały po chusteczkę lub też głośno szlochały. Ta ostatnia czynność należała do ich najważniejszych obowiązków.

Na tem tle pewnego razu doszło w Comedie Francaise do niezwykle kon-

fliktu. Jeden z wystawianych dramatów romantycznych padł zaraz po pierwszym akcie, publiczność była tak rozczarowana i oburzona, iż musiano przerwać przedstawienie. Wobec zerwania przedstawienia pełniąc w jednym z pierwszych rzędów służbę klakierka, która zgodnie z umową w drugim akcie miała wybuchnąć

placem, nie mogła tego wieczora wypełnić swej misji. Zażądała ona mimo to honorarium, które jej nie zostało wypłacone, gdyż dyrekcja uważała, iż nie wylądowała się ze swych obowiązków „placzką”. Klakierka wniosła sprawę do sądu i wygrała proces.

Dusza współczesnej Turcji leży w Anatolii, a nie w Stambule i górach Sewantu

(m) Dusza współczesnej Turcji znajduje się nie w Konstantynopolu, zwanym obecnie Stambulem, nie na brzegach Bosforu, lecz w Angorze, nowej stolicy i rezydencji Mustafy Kemal-Paszy jak go nazywają — Ghazi

Współpracownik dziennika paryskiego „Vu” odwiedził niedawno Angorę i miał zaszczyt być przyjętym przez Kemela Paszę. Charakterystyczną jest rzeczą, że każdy, przybywający do Angory, musi natychmiast zatknąć się z podobną tego wielkiego człowieka współczesności. Przed samym dworcem znajduje się bowiem pomnik, będący statua Ghazi.

Na ulicach Angory, które przed kilku nastu laty jeszcze było małą osadą, a dziś jest zupełnie nowoczesnym miastem nie odnosi się zupełnie wrażenia, iż podróżnik znajduje się w sercu Małej Azji. Rozbudowa miasta prowadzona jest w szalonym tempie. Moc monumentalnych budowli, wspaniałe sklepy, luksusowo urządzone kawiarnie i restauracje.

Dziennikarz paryski przybył do Angory 28 października, w przeddzień narodowego święta tureckiego, ustanowione go na pamiątkę proklamowania republiki tureckiej.

W dniu święta, przy dźwiękach hymnu narodowego, Kemal Pasza, w otoczeniu członków rządu i wojskowych, we fraku i cylindrze, przyjmował defiladę. Wojska tureckie sprawiają niezwykle dodatnie wrażenie. Umundurowane po

europiejsku zdradzają wspaniałe wyszkolenie.

Wieczorem odbył się wielki raut w pałacu angorskim. Tańce rozpoczął Kemal-Pasza z panią Litwinow. Przy kieliszku szampana Kemal-Pasza opowiadał dziennikarzowi francuskiemu o nowej Turcji i swej roli w narodzie.

— Człowiek który przybywa do Turcji, nie powinien wyrabiać sobie o niej opinii po pierwszym rzucie oka. Bosfor i Mała Azja nie są bowiem prawdziwą Turcją. Prawdziwa Turcja znajduje się tylko w Anatolii a nie w górach Lewantu i tylko w Anatolii można zrozumieć prawdziwą duszę narodu tureckiego.

Tu znajduje się kolebka Turcji i stąd cały naród czerpie swe żywotne soki. Dawniej chłopcy tureccy, obarczani podatkami musieli udawać się na Balkany i tam zarabkować lub przelewać swą krew. Dziś wszyscy turycy powrócili do ojczystej Anatolii.

O sobie samym Kemal-Pasza opowiada, że jest on tylko przewodnikiem narodu tureckiego. Zdaniem jego, zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej jest zabezpieczenie pokoju dla narodu tureckiego. W tym celu zawarł on pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką, z Afganistanem, z Persją i Syrią.

— Turcja przestała być teatrem wschodnim — oświadczył na zakończenie Kemal-Pasza. Stała się poważnym państwem. A jeszcze za lat kilkanaście stanie się takiem samym kulturalnym państwem, jak kraje zachodniej Europy.

Sensacyjna licytacja w Paryżu

Oryginalne dzieła van Gogh'a za 50 franków

(y) W tych dniach w paryskim hotelu Drouot największym i najweselszym lombardzie świata, odbyła się sensacyjna licytacja. Na plakatach zapowiadających licytację nie było jak to ma miejsce zwykle, nazwisk malarzy, których dzieła miały zostać wystawione na sprzedaż na ogłoszeniach licytacyjnych widniał jedynie lakoniczny napis: „Kolekcja Duret'a”.

Zapowiedź tej licytacji wywołała zresztą zainteresowanie. Chodziło przecież o zbiory słynnego Teodora Duret'a, który napisał popularną książkę o impresjonistach i był blisko zaprzyjaźniony z najwybitniejszymi mistrzami pendzla. Z uwagi na to wszyscy byli przeświadczeni, iż kolekcja ta musi zawierać najwspanialsze i najbardziej autentyczne arcydzieła sztuki malarskiej.

Sala licytacyjna, jak zwykle była wywieszona po bziegi, mimo to, gdy poczęto wywoływać pierwsze obrazy nie zgłaszały się ani jeden reflektant. Dopiero, dzięki energicznej akcji licytatora udało się za jeden z obrazów, który przypominał dzieła van Gogh'a osiągnąć 50 franków, za inny zaś, który miał być dziełem pendzla Daum'era uzyskano 100 franków. Stali bywalcy hotelu Drouot,

przeważnie handlarze dzieł sztuki, nie brali w licytacji żadnego udziału.

Zagadka ta została wkrótce wyjaśniona. Sędziwy Teodor Duret, jak się okazało, kolekcjonował namiętnie nie tylko oryginały, lecz również kopie, których potrzebował dla swoich studjów. Ponieważ obrazy te wisiały w jego czterech ścianach, sprawą tą nikt bliżej się nie interesował.

Jednak po jego śmierci gdy córka Duret'a, małżonka przywódcy komunistów francuskich Chachina'a, zaprzęgnęła sprzedać zbiory, wyszło na jaw, iż „lwa część obrazów mimo podpisów słynnych mistrzów nie była autentyczna. Rzeczoznawcy sztuki wysortowali z kolekcji oryginalne obrazy impresjonistów. O kopjach zupełnie zapomniano, aż wreszcie ukazały się one w hotelu Drouot. Przedstawiciele handlu dzieł sztuki przypomnieli sobie historję zbiorów Duret'a wobec czego nikt z solidnych reprezentantów tej branży nie zgłosił się do licytacji.

Historja tej licytacji miała głośny epilog. Natychmiast po zakończeniu licytacji rozeszły się pogłoski iż niektóre obrazy, które sprzedane były za kilkadziesiąt franków są autentyczne, podobną ocenę wydał o nich najbardziej wybitny rzeczoznawcy.

Wydarzenie to wywołało niezwykle sensację. Zwrócono się natychmiast do zarządu hotelu Drouot, pragnąc się dowiedzieć, kto był tym szczęśliwym nabywcą. Jak głosił fama, nabywcom tym proponowano za zlicytowane arcydzieła olbrzymie sumy.

Mata Hari, Bolo-Pasza i Lenoir

Wspomnienia o trzech największych szpiegach z wojny światowej

(y) Gabriel Astruc, twórca największych teatrów paryskich, dyrektor „Le Theatre Pigalle”, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki francuskiej opowiada na łamach jednego z pism zagranicznych o swych niezwykle interesujących wspomnieniach z okresu wojny światowej.

— Ponad wszystko uwielbiam życie, oświadczył Gabriel Astruc. Sztuka, którą poświęciłem 50 lat mego życia, nie zna różnic rasowych ani narodowościowych, zna ona tylko prawdziwe talenty. Sztuka odtwarza pełnię życia i jest zaprzeczeniem śmierci. Z wojną nie wiele miałem wspólnego.

Jednak, jako patriota francuski, stary wysłużony żołnierz z fortecy Vincennes, przeżywałem w okresie wojennym niezmiernie ciężkie chwile, ważyły się przecież wówczas losy mej najdroższej ojczyzny. Przypominam sobie słowa Filipa Berthelot (obecny sekretarz stanu przy ministerstwie spraw zagranicznych): „Człowiek, który umiera — to tragedia, jednak półtora miliona trupów stanowią jedynie materiał dla statystyki”.

Pamiętam zamordowanie Jaures'a, pierwsze wypełnione szczerze mięsem armatnim pociegi, kobiety paryskiej i ich cichy ból, widziałem mych najlepszych przyjaciół w mundurach polowych i samoloty niemieckie nad Paryżem. Przypominam sobie również, jak słynny Claude Debussy marzył w swym nieogrzanym mieszkaniu i błagał mnie o trochę węgla, dziś jeszcze mam przed oczami małe uroczę dziewczę, która mu za autogram dostarczyła węgla, przypominam sobie Mon'era, znoszącego na plecach do piwnicy swą córkę, będącą w agonii, pragnąc ją zabezpieczyć przed pociskami samolotów, pamiętam, jak zatrzymywał się na każdym stopniu, pragnąc się przekonać, czy jeszcze żyje.

Do najciekawszych jednak wspomnień z tego okresu zaliczam znajomość z najbardziej wybitnymi szpiegami wojny światowej. Wspomnienia te dotyczą Lenoir'a, Mata Hari i Bolo Paszy. Wszyscy oni zostali straceni w fortecy Vincennes.

Bolo Pasza został mi przedstawiony w roku 1916 przez pewną damę. Powiadał mi niezwykle serdecznie.

— Pańska osoba interesuje się niezmiernie już od wielu lat. Pragnąłbym bardzo przy pomocy moich amerykańskich przyjaciół udzielić szerokiego poparcia teatrowi Astruc, który jest przecież pańskim dziełem. Oby ta bezbożna woja nie wreszcie skończyła!

Bolo Pasza zdołał skonie zjednać mi sympatię i zaufanie. Byłem jego częstym gościem w Paryżu i w Biarritz w jego wspaniałej willi Velleda. Spotykając tam francuskich biskupów, ministrów, generałów i słynnych dyplomatów. Pewnego razu pisał mi, iż zdołał pozyskać dla entuzjastycznego premera Maure, innym znów razem donosił mi o pertraktacjach z królem Alfonso lub chełpił się, iż w najbliższym czasie spodziewa się w willi Velleda wizyty Hearst'a i jego małżonki. Odznaczał się próżnością i kochał przepych i pompy. Czy doprawdy tak bardzo zawinił? Nie zauważyłem w jego zachowaniu nic takiego, co wskazywałoby na jego szpiegowską działalność. Dwanaście kul, które utkwiły mu w sercu, położyły kres jego żywota.

Lenoir'a poraz pierwszy ujrzałem w pewnym nocnym lokalu. Błady, elegancki, o atletycznej budowie, z monokłem w oku. Przybył w towarzystwie 4-letniej damy, usiadł przy suto zastawionym stole. W Vincennes podczas egzekucji musiał się oprzeć o słup, gdyż nie mógł utrzymać się na nogach.

Najlepiej z nich wszystkich znam legendarną Mata - Hari, tak zwaną „hreczową Wenere”. Podczas egzekucji nie pozwoliła sobie na oświeczone przepaski i śmiało zajrzała śmierci w oczy.

**SYSTEMATYCZNA WALKA Z GRUŻLICĄ
MOŻE WYKORZENAĆ TE STRAZNĄ PLAGĘ
LUDZKOŚCI
!!! KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLICZĄ !!!**



W pierwszych 10-ciu latach

winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego

MYDŁA DLA DZIECI NIVEA

Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.

Cena: Zł. 1,20



Starannie wypielegnowane ręce

mimo stałej pracy domowej i mimo nieustannego mycia w ciepłej i zimnej wodzie

daje tylko KREM NIVEA

Co wieczór a również podczas dnia należy nacierać twarz i ręce kremem Nivea zupełnie według upodobania. Bez pozostawienia polysku wnika krem Nivea całkowicie w skórę, nadając jej aksamitną miękkość, świeży i zdrowy wygląd, jaki podziwiamy u młodzieży.

Krem Nivea po Zł. 0,40 do 2,60 Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

Zadłużenie miasta wciąż rośnie dodatkowa pożyczka na wykonanie domów na Polesiu

(i) Wczoraj wieczorem odbyło się ostatnie przed feriami posiedzenie rady miejskiej. Zwołane ono zostało specjalnie celem uchwalenia pożyczki, którą miasto zamierza założyć w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 530.000 złotych.

Historia tej pożyczki jest dość oryginalna. Przeznaczona jest ona bowiem, jak brzmi oficjalna uchwała, na wykonanie domów na Polesiu Konstantynowskim, podczas gdy powszechnie wiadomo, że domy te są już dawno wykończone, a nawet w całości zamieszkałe.

I w tym wypadku, jak się okazuje, magistrat się przeliczył. Podczas, gdy w roku ubiegłym starał się o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego na ten cel, obliczył sobie, że nie wyda więcej ponad 3.600.000 złotych. Suma ta w rezultacie urosła o jeszcze 530.000 złotych, które obecnie trzeba dodatkowo pożyczyć. Zobowiązania finansowe mia-

sta i jego zadłużenie, wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dopiero po Nowym Roku. Rozpocznie się wówczas sesja budżetowa.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem STRZELCA w dniu 18 grudnia, — posiadają charakter SILNY, stali, stanowczy, odważni, symptomatyczny, seledyczny, chętnie walczą o sprawy pokrzywdzonych. W przyszłości zajmą wysokie stanowisko społeczne i będą mieć coś wspólnego z sądownictwem. Dzięki sumiennemu i akuratemu wypełnianiu obowiązków wybiją się na pierwsze miejsce i będą kierować innymi. Chętnie lubią przebywać na tonie natury i lubią pracować na powietrzu. Posiadają zdolności prawnicze, a w przyszłości będą brać udział w sprawach bardzo poważnych sądowych lub dyplomatycznych. Na stanowisku kierowniczym okazały wybitne zdolności i orientację, dzięki czemu będą kierować sprawami społecznymi za co otrzymają uznanie. Powinni wystrzegać się szczerości i otwartości w otoczeniu, nie wypowiadać swoich opracowań i projektów.

Urodzeni pod wpływem STRZELCA — powinni wystrzegać się nadmiernego picia płynów i unikać kąpieli w bieżącej wodzie. Dla urodzonych 18 grudnia, szczęśliwy miesiąc czerwiec, daty dnia 10, 17, 23, 29, koło, lila — róż, jako amulet — talizman CHRYZOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 5 3 4 8 — 20.



w najnowszy prześcigającym wszystko, co dotąd stworzył filmie

Nad ranem Wielki świąteczny przebój „CASINA”

Lzy rozczulenia i uśmiechy radości wywołują

Janet Gaynor

Charles Farrell

w najnowszej swej kreacji

„Melodia Szczęścia”

Świąteczny przebój „LUNY”

Tragiczna sytuacja dzieci w szkołach

Dlaczego wzrasta ilość „drugoroczniaków”

(d) Statystyki wykazują, że ilość uczniów i uczennic szkół powszechnych pozostających na rok następny w tej samej klasie, stale zwiększa się.

Jak nas informują, w bieżącym roku nie można się spodziewać żadnej poprawy i należy raczej oczekiwać pogorszenia, tak, że ilość „drugoroczniaków” w szkołach powszechnych wyniesie przypuszczalnie około 20 procent.

Jak tłumaczyć to niepokojące zjawisko?

I w tym wypadku w grę wchodzi kryzys gospodarczy. Rodzice w wielu wypadkach znajdują się obecnie bez pracy, lub też zarabiają niedostatecznie na utrzymanie domu. Dzieci są zatem źle odżywiane, co oczywiście wpływa nie tylko na ich rozwój fizyczny, ale i umysłowy. Gdy są głodne, nie mogą myśleć o nauce. W nieopalanym mieszkaniu trudno jest zresztą odrabiać lekcje.

We wszystkich miastach istnieją, wprawdzie, specjalne świetlice, w których uboga młodzież szkolna ma możliwość odrabiania lekcji, pozatem zaś prowadzona jest akcja dożywiania, środki te jednak tylko w części mogą zaradzić złemu.

Dzieci, mimo dożywienia w szkołach przeważnie są niedostatecznie odżywiane w domu, to też posiłek szkolny nie może im wystarczyć. Wiele z nich nie może również korzystać ze świetlic, ponieważ są potrzebne w domu rodzicom.

Pozatem jedną z przyczyn jest niedostateczna ilość pomieszczeń szkolnych. Na budowę nowych gmachów brak nam środków pieniężnych. Stąd musiało nastąpić przeładowanie klas. Są szkoły, w których ilość uczniów w jednej klasie dochodzi do sześćdziesięciu, a nawet i więcej.

Ujemnie odbija się również na wykładach redukcja personelu nauczycielskiego. Oto zasadnicze przyczyny, które spowodowały niepokojący objaw zwiększenia się drugorocznych uczniów w szkołach powszechnych.

Święta będziesz zmuszony spędzić w „GRAND-KINIE”

Poraz pierwszy w Polsce

Laurel i Hardy

(FLIP I FLAP)

w I-szym swym długometrażowym filmie, przekonują nas, że nie ma kryzysu

Świat — przez pryzmat najslawniejszych komików

Grand-Kino

Zona w piwnicy — uwodziciel w lesie

w rezultacie awantura z sądowym epilogiem

(d) Stanisław Śmietana, rolnik ze wsi Gruszyna pod Łodzią, już od dłuższego czasu podejrzewał swą młodą żonę, Leokadję, że jest mu niewierna, a nie mógł jednakże zdobyć konkretnych dowodów jej winy.

Pewnego wieczoru, gdy przez las wracał do domu, zauważył Leokadję z jakimś mężczyzną. Mężczyzna ów, na widok Śmietany, rzucił się do ucieczki i skrył w ciemnościach. Śmietana nie dągnął go.

Sprowadził więc Leokadję do mieszkania i tam zażądał, aby mu podała nazwisko swego towarzysza.

— Nie powiem ci — odparła twardo — Nic mnie z tym człowiekiem nie łączyło, ani nie łączy. Nie chcę abyś się mścił nad nim.

Śmietana nie zdołał przełamać jej oporu. Wyprowadzony zupełnie z równowagi, wpakował żonę do piwnicy i oświadczył, że jej nie wypuści ani nie da nic do jedzenia do tej pory, dopóki nie zgodzi się na jego żądanie.

Leokadja, mimo tej groźby, nie usiłowała małżonka.

W godzinach wieczornych przyszedł do Śmietany brat Leokadji, Michał Kwartański. Dowiedział się on, że Śmietana zamknął jego siostrę w piwnicy, wobec czego zażądał natychmiastowego jej wypuszczenia.

Śmietana obstawał przy swoim, do wódzając, że musi od żony wy dostać nazwisko uwodziciela.

Kwartalski zagroził szwagrowi policją. Wynikła zacięta kłótnia.

W pewnej chwili Śmietana pochwył grubą pałkę, okutą żelazem i rzucił się na szwagra, wyrwał mu łaskę i uderzył nią szwagra w głowę.

Śmietana doznał ciężkiej ran. Przewieziono go do szpitala, w którym odbył dłuższą kurację.

Kwartalski został aresztowany.

Na sprawie sądowej przyznał się on do popełnienia czynu i twierdził, że działał w obronie własnej. Zeznania jego potwierdziła Leokadja, która, znajdując się w piwnicy, dokładnie wiedziała, co się działo w izbie.

Śmietana natomiast twierdził, że szwagier pierwszy pochwył pałkę i że nie miał wobec niego żadnych złych zamiarów.

Sąd skazał Kwartańskiego na trzy miesiące aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Przedświąteczne kradzieże

(d) Ze sklepu spożywczego Kalmana Preisa przy ul. Zawadzkiej 26, skradziono 15 kg. masy wartości 92 zł.

— Ze sklepu Pinkusa Lichtensteina przy Wodnym Rynku 14, skradziono rozmaite artykuły techniczne, wartości około 2.000 zł.

Z podwórza domu przy ul. Nowomarysińskiej Franciszkowi Gustowskiemu, skradziono rozmaite przedmioty wartości 250 zł.

KILKA SŁÓW O „BOMBIE”

W teatrze „Bomba” (Kopernika 16) w dalszym ciągu wspaniały, inauguracyjny program p. t. „Halo! Rumba!”, zupełnie i zresztą zeszłonie zdobyła sobie sympatię łódzkiej publiczności. Jest rzeczą niewątpliwą, że nigdzie w Łodzi nie można tak bez troski i wesoło spędzić wieczoru, to też nie należy się dziwić, że w teatrze tym wszystkie przedstawienia odbywają się przy szczególnie zapelnionej widowni. Poszczególne piosenki i numery taneczne, na ogólne żądanie publiczności są stale bisowane.

Przyjechał do Łodzi tylko na 2 dni.

Słynący od 25 lat, jako światowej sławy TELEPATA - JASNOWIDZ. Adres: ŁÓDŹ, ul. Traugutta 6, HOTEL SAVOY, pokój 219.



NAJPOPULARNIEJSZY ASTROLOG-CHIROMANTA WACŁAW PYFFELLO PRZYJMUJE OSOBIŚCIE CAŁY DZIEŃ

Powie Ci — jak los Twojego życia będzie. Powie imię Twoje i osób interesujących Cię. Powie o osobach zainteresowanych z fotografii. Udzieli Ci — najlepszych rad i wskazówek.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO



Dzisiaj początek o godzinie 4.30 po południu

LILI DAMITA

w wielkim filmie erotycznym p. t.

„GDY KOBIEŃA JEST PIĘKNA“

Nadprogram: „BIMBO, JAKO DRWAŁ“, groteska rysunkowa Fleischera.

DŹWIĘKOWE

DZIS I DNI NASTĘPNYCH

wielki film FOXA pod tytułem



PODNIĘBNY ROMANS (PIEKŁO)

Piękna MYRNA LOY, szlachetna ELISSA LANDI i męski CHARLES FARRELL to 3 (trzy) szlachetne gwiazdy „FOXA“. — Szlachetna miłość w przestworzach. Niewidziane dotychczas sceny walk lotniczych. Emocjonująca akcja szpiegowska. Arcydzieło gry aktorskiej i techniki kinematograficznej. „Wamp“ to kobieta szpieg, „wampirzyca“ to uroczą MYRNA LOY! —

Nadprogram: Najnowszy tygodnik „FOXA“ m. innymi Uroczystość ku czci Pułaskiego mówione po polsku i aktualności krajowe. — Aparatura Western - Electric. — Początek o godz. 4-ej po południu. — Ceny miejsc normalne.

Dźwiękowe Kino

Prawdziwe arcydzieło sztuki filmowej wytwórni FOXA

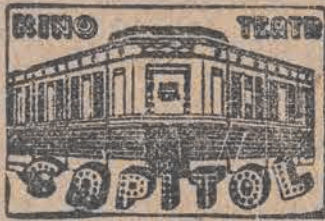


„BUNT MŁODOŚCI“ (JESTEM NIEWINNA)

Wzruszający dramat serca kobiety. Gigantyczna kreacja na tle walki kobiety z prawami ustanowionymi przez mężczyzn — Rekordowa obsada główna: ANNA HARDING—CLIVE BROOK—CONRAD NAGEL.—Wspaniałe piosenki! Londyn, Paryż, Wiedeń 4000 statystów! Bombardowanie Paryża przez Prusaków. — Powyższy film został w Niemczech przez cenzurę zabroniony, gdyż rzuca snop światła na stosunki polityczne w roku 1870. — NADPROGRAMY! — Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe

Dzisiaj i dni następnymi

DŹWIĘKOWY



DŹWIĘKOWY

Dzisiaj i dni następnymi! — Arcydzieło dźwiękowe o światowym rozgłosie wg. powieści Ireny Niemirowskiej p. t.:

DAVID GOLDBER

Reżyserji E. Duviviera. — Wstrząsający dramat odsłaniający najbardziej intymne słabości ludzkie. — W rolach głównych: Tytan ekranu słynny francuski tragiczny HARRY BAUER oraz posagowo piękna JACKIE MONNIER. — Nadprogram: Aktualności z kraju. — Ceny miejsc popularne. — Sala mocno ogrzana! — Początek w dni powszednie 4.30, w soboty i święta o 12.30.



Wątpliwość ..

W mieszkaniu Kolańskińskiego panuje wielki ułład. Harmider, krzyk, gwar. Ciotki, wulkowle, teściowa. Nie było śladania, nie było obia du, nie będzie. kolacji. Słowem — kryzys, to znaczy — już zawezwano akuszerkę i ginekologa, albowiem pani Kolańska najdłużej za dwie godziny spodziewa się nowego potomka. Kolański spaceruje po gabinecie wielkimi krokami i duma. Obecność jego w danym pokoju jest zbyteczna. O wszystko troszczy się już rodzina. Kolański spaceruje po gabinecie i czeka. Czeka godzinę. Dwie godziny. Trzy. Po czterech godzinach wchodzi do gabinetu lekarz. Jest smutny. Właściwie nie smutny tylko zdziwiony.

— No, — pada niespokojne pytanie z ust kandydata na ojca.

— Można pana pogratulować... — odpowiada pośpiesznie lekarz.

— Więc już po wszystkim? — woła uradowany ojciec. — Dziewczynka?... Chłopiec?..

— Chłopiec... — odpowiada coraz bardziej ponurym głosem lekarz.

— Więc czemu pan doktor jest taki smutny?..

— Bo... bo widzi pan... niezwykle wypadek... Pan nie był nigdy w Afryce?..

— W Afryce?... Ja?... Nigdy!.. Dlaczego pan pyta o to?..

— Bo widzi pan... Małżonka pańska powiła murzynka...

Zrozumiałe milczenie. Kolański myśli przez chwilę, wreszcie uśmiecha się zadowolony i tłumaczy:

— No, tak!.. To zrozumiałe!.. Bo widzi pan doktor, to było tak... To było latem, mieszkaliśmy na wsi pod Strykowem. Przyleciał tam wtedy cyrk. Razu pewnego, gdy żona moja, która już była wtedy w pierwszym miesiącu, wyszła sama na spacer, z cyrku wybiegł jakiś murzyn i począł ją gonić... Żona oczywiście zaczęła uciekać i udało jej się uniknąć od czarnego napastnika, ale pan rozumie, że przestraszył mógł tu mieć wielki wpływ...

— No, tak... — odparł lekarz, marszcząc czoło. — Ale czy pan jest zupełnie pewny, że ów murzyn nie dogonił wówczas pańskiej małżonki?..

Karnecik teatralny

TEATR MIĘJSKI.

Dzisiaj w piątek, w sobotę i w niedzielę wieczorem sensacyjny reportaż Rehfischa i Horzoga „Sprawa Drevfusa“.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj w piątek, z powodu generalnej próby z „Miss Fobbe“ przedstawienie zawieszono. W niedzielę o godzinie 5-ej po poł., po cennych zaproszeniach po raz ostatni rekordowe „Hau Hou“ z Michałem Zniczem.

Kto jeszcze nie widział, musi zobaczyć, wesoly, wspaniały program w teatrze „BOMBA“ (KOPERNIKA 16) — p. t. —

HALLO! RUMBA!

na czele z królem płyt gramofonowych Tadeuszem FALISZEWSKIM oraz St. Balcerakówną, B. Halmirską, J. Pro opiakówną, I. Różyńską, St. Heinrichem, Wł. Janeckim, A. Olichowskim, A. Suchcickim i J. Weinem.

3 Bomba Girls, chóry, statystki i statysci. W orkiestrze, pod kier. kapelmistrza Baigelmana, 18 instrumentów muzycznych

Codziennie dwa przedstawienia o 8.15 i 10.15. W soboty, niedziele i święta trzy przedstawienia, o 6.15, 8.5 i 10.15. Bilety w cenie od 1 zł do 4.50 zł. Szatnia bezpłatna. Przedprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis“, Piotrkowska 67, vis a vis „Grand Hotelu“.

Dzieci czekają!..

Składajcie ofiary na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych!..

Święto Bożego Narodzenia jest przede wszystkim świętem dzieci. Dla nich głównie stroi się choinkę, dla nich istnieje tradycja św. Mikołaja, roznoszącego gwiazdkowe dary. Dzieci wierzą w tę tradycję, która radością i nadzieją oświetla ich szare, codzienne życie.

Już od kilku tygodni w szkołach powszechnych prowadzi się ożywione dyskusje podczas pauz na temat zbliżających się świąt. Trzeba widzieć te rozpromienione twarzyczki, te rozgorączkowane oczęła, by zrozumieć jak wielką jest radość, nurtująca w tych małych, niezaprawionych jeszcze smutkiem serduszkach...

Ich rodzice mają wiele, wiele trosk — wiemy o tem wszyscy. Ich rodzice nie śpią może po nocach, myśląc o tem, skąd wytrzasnąć kilka groszy na święta, na gwiazdkę, na choinkę. Starsi mogą się obejść bez wielkopańskiego stołu, bez uczyty. Im można wytłumaczyć, zresztą sami już sobie wytłumaczą, że kryzys, że brak gotówki, że okres przejściowy.

Ale dzieci?!.. Jak im wytłumaczyć, aby na dzień serca nie pozostał gorzki osad smutku?..

10-letni Jaś lub 12-letnia Marysia nie chcą nic wiedzieć o tem, że kryzys ogarnął dziś cały świat. Dowcip o plażcie św. Mikołaja jest dobry dla dorosłych, lecz nie dla dzieci. Nie chodzi tu o lalki, zabawki i luksus. Chodzi o rzeczy niezbędne — o odzież i obuwie.

Są dzieci w szkołach powszechnych, nie mające butów ani ciepłego palta. Są dzieci marzące i głodne. Nie pozwólmy im się głodzić i marznąć podczas ich najuroczystszej świąt, w wieczór wigilijny!..

Konieczne są ofiary całego społeczeństwa. Ktoś musi zająć się tą akcją na szerszą skalę.

Tu i owdzie powstały komitety gwiazdkowe. Ale akcja ta powinna ogarnąć cały kraj. Do świąt pozostało zaledwie jeszcze kilka dni. Dzieci czekają! —str.—

Dziury aptek.

Nocy dzisiejszej dwurują następujące apteki: Suko K. Leńwebra (Plac Wolności 2), Suko J. Hartmana (Młynarska 1) W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32) J. Cymera (Wólczanka 37), Suko F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27)

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.
PIĄTEK, dnia 18 grudnia.
11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 150.
13.15—15.25: Przerwa
15.25—15.45: Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Dzieje pisma“ — wygłosi prof. T. Parczewski Tr. z Warszawy
15.45—15.50: Komunikat dla żeglugi i rybaków. Tr. z Warszawy.
15.50—16.20: Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40: Odczyt z Warszawy.
16.40—16.55: Płyty gramof. z Warszawy.
16.55—17.10: Lekcja języka angielskiego prow. systemem Linguaphone.
17.10—17.35: „Napolcon w Warszawie (1806) wygłosi plk. Henryk Pile Tr. z W-wy.
17.35—18.50: Muzyka lekka i lanczna w wykonaniu ork. T. Górzynskiego. Tr. z W-wy
18.50—19.15: Rozmaitości
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny płyty gramofonowe
19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Piasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna (oniowień koncertu symf.). Tr. z Warszawy.
20.15—22.40: Koncert symf. z Filarów Warszawskiej W. przewzię felieton literacki p. W. Rogowicza p. t. „Na posterunku kultury“, Tr. z Warszawy.
22.50—23.05: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, kom: meteorolog., policyjny, wiadomości sportowe, Tr. z W-wy
23.05—24: Muzyka lekka i tanczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. Ryga. Koncert symfoniczny.
19.30. Brno. „Ewa“ — opera Foerster. Tr. z Teatru Narodowego.
20.00. Oslo. Koncert symfoniczny.
20.10. Sztutgart. „Zemsta nietoperza“ operetka Jana Straussa.
20.30. Lipsk. „Strassenrondo“ — poemat Arno Schirokauer.
20.40. Królewiec. Koncert symfon.
21.00. Rzym. „Czar walca“ — operetka Oskara Straussa.
21.00. Langenberg. „Die G. M. B. H. von Afrika“ — słuch. Waltera Bohre.
21.25. Wiedeń. Koncert symfoniczny z udziałem Ernsta Tocha.
22.00. Londyn Regional. Koncert muzyki współczesnej.

30.000 złotych

padło na Nr. 89011 w pierwszym dniu ciągnięcia II-ej kl. Lot. Państw. w Najszczęśliwszej Kolekturze

F. BRAITSZTAJNA

14 PIOTRKOWSKA 14. Tel. 14247. Szczęśliwe losy są jeszcze do nabycia!

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisal specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

84)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikaliów, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwiłki wykryto w opancerzonym gabinecie posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany „jakąś manją prześladowczą”.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zarecowała nieoficjalnie z Kazikiem Flaszczkowskim.

Opiekunem Flaszczkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowi oszuści i wamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosak i inni. Między innymi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowidza Zaranckiego, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizie. Dziewczynka zaopiekowała się Jadzią.

Klimczak został zabity podczas pościgu na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny bandyta żyje. Tajemnicy tej nie zdołano narazie wyjaśnić. Pewnego dnia Flaszczkowski porzucił Jadzię, zostawiając list, w którym oświadcza, że wyjeżdża na zawsze. Jadzię ogarnia rozpacz.

Czyński poczyna się zalecać do Jadzi, która nie przestaje jednak myśleć ciągle o Kaziku.

Pewnego wieczoru do mieszkania Jadzi wpadł Flaszczkowski, ścigany przez policję. Jadzia udzieliła mu schronienia w swym mieszkaniu. Flaszczkowski przyznał się, że kocha Hanke, pensjonarkę z zakładu Żeberkowej i że ona wciągnęła go do bandy „Rubinowy Pierścień”. Jadzia stara się go skłonić do powrotu, lecz Flaszczkowski nie chce o tym słyszeć.

Członkowie bandy „Rubinowy Pierścień” Scheidemann i Lenczewski wysyłają do Jadzi list, donosząc, że Flaszczkowski jest w niebezpieczeństwie. Za jej pośrednictwem chcą zwabić do Warszawy Czyńskiego.

Jadzia po otrzymaniu listu wyjeżdża do Warszawy. Lenczewski przedstawia się jako wywiadowca warszawskiego Urzędu Śledczego i namawia ją do napisania listu wywołującego Czyńskiego do Warszawy (hotel „Victoria” pokój 225).

Jadzia, nie przeczuwając nic złego, napisała list, który Lenczewski schował do swej kieszeni, gdy Jadzia chciała wyjść z pokoju, bandyta zatrzymał ją, nakładając jej kajdanki na ręce.

Tymczasem detektyw dowiedziawszy się od Janzorey, że Jadzia po otrzymaniu jakiegoś listu pojechała do Warszawy, udaje się również do stolicy, by ją odnaleźć.

Stasiek, członek bandy „Rubinowy Pierścień” odwiedza Hanke, w której kocha się potajemnie. Hanke przyjmując go jednak bardzo chłodno, oświadcza, że Flaszczkowski nie życzy sobie, aby do niej przychodził.

Stasiek przez zemstę zawiadania Hanke, że Jadzia jest w Lenczewskiego, Hanke zaś czyni z tego powodu wyrzuty Flaszczkowskiemu, który udaje się na poszukiwania Jadzi.

Zbrodniarze, dowiedziawszy się, że Czyński jest w Warszawie, postanawiają wyrzucić ją przez okno ze strychu.

Flaszczkowski nadbiega jednak w porę i terroryzuje swych kamratów.

Zacisnął usta i obawiali się już pisać słówko. Zatrzymał się przed nimi na odległości trzech kroków. Przytulił się do ściany wystraszeni, bezradni oczekujący wyroku.

Flaszczkowski podniósł uzbudzoną rękę: — Człowiecze chcieli od tej dziewczyny? — zapytał tak spokojnym głosem, że Lenczewskiemu włosy niemal dęba stanęły.

— Wysłuchaj nas, Kazik... — rozpoczął Scheidemann, próbując umitygować Kazika.

Ale Flaszczkowski w dalszym ciągu trzymał ich mocno w karkach:

— Odpowiadać na pytania! — wrzasnął. — Człowiecze chcieli od tej dziewczyny?!

— Właśnie... Chcemy ci to wytłumaczyć... — bąknął Lenczewski. — Widzisz chcieliśmy ci zrobić niespodziankę i wysłać Czyńskiego na tamten świat...

— Pytam, człowiecze chcieli od tej dziewczyny, a nie od Czyńskiego!... Nie rozumiecie, chamy?!

— Rozumiemy... — odparł Lenczewski, zagryzając wargi. — Widzisz, za jej pośrednictwem chcieliśmy sciągnąć Czyńskiego do Warszawy... Ale nam się nie udało...

— Więc poco wciągnęliście ją tu, na strych?!

— Czyński jest w Warszawie... Chcieliśmy ją ukryć przed nim...

— Bujda!... Znam ja wasze dobre serduszka, psu-bratwi!... Było zebranie?... Mówiłem, żebv Jadzi nie wciągać do naszych interesów?... Mówiłem, czy nie mówiłem?!

— Dobrze ale widzisz...

— Mówiłem, czy nie mówiłem?!

— Mówiłeś...

— To co?!... Na wiatr mówię?!... To ty mi będziesz na złość robił?... Będziesz mi z Katowic dziewczynę sściągał i porozami krepował?!... Na strych będziesz mi ją włókł, łobuzie, kajdaniarzu!?

— Kazik...

— Młecz!...

Chwytał za lufę rewolweru i trzasnął Lenczewskiego rekojescią prosto między oczy.

Lenczewski krzyknął przeraźliwie i zakrył oczy rekoma. Poprzez palce ściekała mu krew.

Scheidemann, chcąc unprzedzić Kazika, przystąpił odrazu do ataku, lecz Flaszczkowski wymierzył mu nępotęzny cios pięścią w podbródek, aż mu zgrzytnęły zęby i zawył z bólu.

Ogarnęła ich wściekłość. Złani krwią, rzucili się na Flaszczkowskiego, chcąc mu

wyrwać broń z ręki. Flaszczkowski bał się strzelać nie chcąc alarmować sąsiadów. Ponieważ nacierali na niego dyplomatycznie — z dwóch stron — a Lenczewski starał się go podejść z tyłu, przeto cofnął się pod ścianę by uniemożliwić mu ten manewr. Dwa razy otrzymał od Scheidemanna dość silne uderzenia pięścią w klatkę piersiową, ale nie zwracał na to uwagi. Był silny jak dąb i wytrzymał jeszcze niejedno takie uderzenie. Rzucił się nagle na ziemię i schwycił Scheidemanna oburącz za kolana. Jedno mocne pchnięcie wystarczyło, aby niemiec runął na ziemię, uderzając głową o podłogę.

Już nie mógł się podnieść o własnych siłach...

Ale Lenczewski skorzystał z tej okazji i rzucił się na Kazika, podczas gdy ten zajęty był Scheidemannem. W pierwszej chwili zdawało się, że Lenczewski pokona przeciwnika, albowiem przygniał go do podłogi kolanami tak mocno, że Kazik nie mógł nawet odetchnąć. Ale szybko się otrząsnął z chwilowej niemocy i wykręcając Lenczewskiemu rękę, zmusił go do wycofania się z ofensywy.

A potem poszło już łatwo... Flaszczkowski dał sobie radę z jednym przeciwnikiem bez znacznego wysiłku.

Gdy obydwa leżeli już na ziemi ociekając obficie krwią, Kazik dobiegł do Jadzi.

Oderwał sznur w wiał knebel, lecz rak narazie nie mógł jeszcze wyswobodzić.

Jadzia odetchnęła głęboko, chwytając łapczywie powietrze szeroko otwartymi ustami.

— Wymęczli cię, co?... — szeptał, nachylając się nad nią. — Ale dostali za swoje... Jak się czujesz?!

Skinęła głową. Nie mogła jeszcze mówić. Odmoczywała tak przez kwadrans, Flaszczkowski pomógł jej zejść na dół, do pokoju Lenczewskiego. Nie troszczył się o to, czy tamci dwaj jeszcze żyją. Słyszał tylko ciche jęki Scheidemanna.

Zostawiając Jadzię na kanapie, zbiegł po taksówkę.

Pojechali do pokoju Hanki.

Rozdział sześćdziesiąty dziewiąty

Podziemna walka

Czyński po przyjeździe do Warszawy udał się wprost z dworca do Urzędu Śledczego.

Komisarz Sek przyjął go bardzo serdecznie.

— Jak się masz, stary przyjacielu!... Dawnośmy się już nie widzieli!... Unikasz Warszawki, czy co?!

— Przeciwnie, bywam tu nawet bardzo często...

— I wcale do nas nie wstępujesz?.. Zhrzydł ci już fach szermierza sprawiedliwości?!

— I tym razem nie zgadłeś... Z każdym dniem więcej mi się podoba...

— No to świetnie... Będziesz miał roboty aż po uszy... Kto wie, może nawet order zabłyśnie niedługo na twej piersi!...

Detektyw roześmiał się głośno, a komisarz dzielnie mu sekundował trzęsąc się ze śmiechu.

— No, ale żarty na bok... — rzekł po chwili Czyński, przystopniąc odrazu do rzeczy. — Chwilowo interesuje mnie jedyna rzecz... Czy macie ich już na oku?!

— Jak ci się zdaje, bracie, gdybyśmy mieli ich na oku, czy nie mieliśmy już ich jednocześnie w naszych rekach?!

— Rozumiem... — odparł detektyw,

uśmiechając się dyskretnie. — W tem Sek, a w Seku dziura...

Komisarz znowu roześmiał się z tej aluzji do jego nazwiska i klepiąc detektywa po ramieniu, odparł:

— Ale poczekaj... I my ci coś pokazemy...

— No, słucham... Czy macie jakieś wiadomości?!

— A jakże... — odparł komisarz — Dziś wieczorem robimy generalną obławę...

— To świetnie... Weźmiesz mnie ze sobą?!

— Po to przecież wzywałem cię do Warszawy, bracie...

W tej chwili na biurku komisarza zadźwięczał telefon. Sek podniósł słuchawkę.

— Hallo!.. Kto mówi?.. Zamiejska?.. Katowice?.. Słucham...

Detektyw przysunął się bliżej do biurka, Katowice?.. Słuchał z napięciem. Komisarz Sek mrugnął do prawym okiem.

— Czekał, zaraz się dowiemy o co chodzi...

Przez chwilę czekał przy aparacie, poczem odezwał się:

— Tak jest, tu mówi warszawski Urząd Śledczy... Kto mówi?.. Kto?.. Cze go pan sobie życzy?.. Pan Czyński?.. Owszem jest...

Czyński zrobił zdziwioną minę... — Do mnie? — zapytał — To cię kawe...

Komisarz wręczył mu słuchawkę. — Hallo... Tu Czyński... Kto mówi?.. — Tu portjer hotelu „Esplanada” w Katowicach...

Był to hotel w którym Czyński stał le mieszkał podczas swego pobytu w Katowicach.

— Ah!.. pan Łokietek?.. Uszanowanie... Co słychać?!

— Jest list dla szanownego pana...

— Dobra, dawaj go!..

— Odpieczętować kopertę?!

— A jakże!.. Czytaj pan głośno...

Przez chwilę słychać było szmer rozrywanej koperty, poczem rozległ się ten sam głos:

— A więc zaczynam: „Szanowny Panie!.. W bardzo pilnej sprawie proszę o natychmiastowy przyjazd do Warszawy. Czekam na pana codziennie w małej restauracyjce na Wolskiej „Pod Zieloną Lampą” w godzinach popołudniowych, najlepiej między trzecią a piątą. Liczę na pańską życzliwość”...

— Jaki podpis?.. — zapytał detektyw.

— Trochę nieczytelny... Zaraz.. zda je się, że Ja... Jadzia...

— W porządku, dziękuję panu... Jeszcze jedno: skąd ten list był wysłany?!

— Z Warszawy, proszę pana...

— Dziękuję panu bardzo... Dowiedzę nia... Gdyby jeszcze coś zaszło ważnego, proszę do mnie dzwonić na ten sam numer...

— Dobrze, dobrze... Uszanowanie... Detektyw odwiesił słuchawkę i potarł wesoło ręce.

— Widzisz, bracie, jak to dobrze, gdy człowiek wszędzie ma przyjaciół!...

Komisarz spojrzął z ukosa na detektywa i klepiąc go znowu po ramieniu, zapytał:

— Cóż to za dziewczynka, co?.. Kolega widzę ma powodzenie... Jadzia?..ładne imię... No, no... życzyć powodzenia...

— O, nie... to nie zdróżnego...

— Wogóle nie widzę w tem nic zdróżnego, przyjacielu... — roześmiał się komisarz — Ale widzę z tego, że będziesz po południu zajęty...

— O której rozpoczynać obławę?!

— O 10-ej...

— No, do tej porę już wróce...

Pożegnali się. Czyński udał się do restauracji na obiad, komisarz wrócił do swych papierów. Przy obiedzie myślał tylko o Jadzi. Więc wezwała go do Warszawy. Był z tego zadowolony.

Dziwiło go tylko, że na pierwsze „ren dez-vous” wybrała tak nieodpowiedni lokal. Cóż to za restauracja „Pod Zieloną Lampą”?.. Pewnie jakaś podrzędna knajpa... Trzeba będzie sprawdzić...

Zaraz po obiedzie udał się na ulicę Wolską. Była dopiero godzina. Do ewentualnego przyjęcia Jadzi miał jeszcze co najmniej godzinę czasu. Sama ulica nie budziła zbyt wielkiego zaufania. Późnym wieczorem nikomu nie należałoby radzić, aby samotnie się po niej przechadzał, chyba, że ma specjalną przynajmniej zawzięcia znajomości z podejrzanymi indywidualiami.

Mniej jeszcze zaufania budziła knajpa „Pod Zieloną Lampą”.

(Dalszy ciąg jutro).



Co daje Państwowa Odznaka Sportowa

Wszyscy powinni dążyć do uzyskania nagrody za sprawność fizyczną

Racjonalne i metodycznie prowadzone wychowanie fizyczne nie zamyka jednak w sobie wszystkich możliwości kultury fizycznej. Sport, wyrosły obok niego, z punktu widzenia społecznego posiada znaczenie nie mniejsze. Gdy bowiem gimnastyka daje statyczny kapitał zdrowia, sport daje impuls kinetyczny, daje chęć działania, uczy wyzyskiwać w całej pełni zdolności dzięki gimnastyce nabytej.

Tak samo jednak jak i wszędzie, i tu zaczynamy obserwować spaczenie i de-

generację. Gdy sport zaczyna wytwarzać wyłącznych specjalistów, zdolnych jedynie do pewnej ciasnej grupy wysiłków, gdy zaczyna zamiast dobrych pracowników i pełnowartościowych obywateli wychowywać rekordomanów, staje się socjalnym niebezpieczeństwem.

Reakcją przeciw temu niepożądanemu zjawisku idzie w dwóch kierunkach. Destrukcyjnym, polegającym na zaprzeczeniu wszystkich wartości sportu i zwalczaniu go, i konstrukcyjnym, tworzącym, dążącym do naprawy i usunięcia wad, a zachowania i spotęgowania plusów.

W chęci właśnie takiego dodatniego korygowania ustanowiona została Państwowa Odznaka Sportowa.

Wymaga ona wszechstronnego harmonijnego rozwoju, sprawności cielesnej ogólnej, a zarazem umiarkowanej. Chce stworzyć człowieka zdolnego do wysiłków wszelkiego rodzaju zdolnego stać się pożytecznym pracownikiem na każdym polu.

Oto powody, dla których P. O. S. odegra najniezawodniej w dziejach rozwoju kultury fizycznej w Polsce historyczną wprost rolę, będąc skryształowaniem pewnej koncepcji siłowej i mocnej.

Regulamin odznaki pomysłany jest na szczęście szeroko. Nietylko interesy wschodzącego pokolenia uwzględnia, lecz i zachodzącemu poświęca dużo uwagi. Chce pobudzić go i dopomóc mu w tem, aby się chronił przed zarządzeniem przedwczesnym, przed przedwczesną utratą sprawności cielesnej i energii życiowej, przed dającą się zawsze odsunąć utratą młodości.

Ta rola Państwowej Odznaki Sportowej, jako czynnika, wpływającego na wydłużenie przedłużenie okresu aktywnej i wydajnej pracy obywateli, jako czynnika, dążącego do zatrzymania w szeregach obywateli pożytecznych tych wszystkich, którzy inaczej czuli się dojrzałymi do emerytury — nie powinna być zlekceważona. Podniesienie wartości społecznej młodych jest bardzo ważne, przedłużenie młodości starców dorównuje mu jednak w znaczeniu.

W zrozumieniu tego aksjomatu, wszyscy ci, kto już nie może marzyć o rekordach sportowych, o czynnym współzawodnictwie z młodszymi sportowcami, powinni postawić sobie za punkt honoru posiadania P. O. S., powinni co dwa lata poddawać się próbie i dowodzić sobie i innym, iż jeszcze nie nadają się do złożenia do archiwum, iż jeszcze mogą stać na posterunku, iż jeszcze nie ztratili giętkości fizycznej i twardości moralnej. I powinni autorytetem swojego wieku podkreślić autorytet P. O. S.

Tu trzeba dodać, że regulamin odznaki jest z góry tak pomyślany, iż zdobyć najwyższy jej stopień może tylko ten, kto przez długi szereg lat kulturować będzie u siebie cielesną sprawność. Trzeba 24 lat, by przejść wszystkie szczeble od brązowej odznaki I stopnia do złotej stopnia IV. Młodzieniaszek, który w ostatniej klasie gimnazjalnej podda się po raz pierwszy próbie, z dumą pokazywać będzie na klapie marynarki maleńkiego stylizowanego orzelka, będzie mógł powiedzieć sobie — dopiąłem celu dopiero wtedy, gdy głowa jego przypruszona będzie gęsto siwizną. Jeśli się opuści w międzyczasie, jeśli przed pięćdziesiątką da wyrosnąć potrojnemu podbródkowi i nabędzie nieestetycznej korpulencji — straci prawo do noszenia w klapie surduta tego maleńkiego orzelka.

Kto zaś, choć już dziś jest siwy, i choć nie była mu myśl o nieistniejącej jeszcze odznace podjęta — o krzykkości ciała swego troskę miał na oku zawsze — nie będzie pokrzywdzony. Kegulamin P. O. S. przewiduje, iż osoby w wieku starszym, które zadośćczynią przy pierwszej próbie wymaganiom, otrzymać mogą od razu odznakę tego stopnia, na jaki mogłyby liczyć, gdyby odznaka ustanowiona była już od dawna i gdyby miały możliwość stawiania do prób od młodości.

Mężczyźni od 35 lat i kobiety od 31 otrzymują już po pierwszej dotychczasowej próbie odznakę srebrną pierwszego stopnia, mężczyźni od 45 i kobiety od 41 odznakę złotą pierwszego stopnia, mężczyźni i kobiety liczący ponad 50 lat odznakę złotą trzeciego stopnia. Ponadto odznakę o dwa stopnie w górę przysługują mężczyznom ponad 34 lat i kobietom ponad 30 w razie osiągnięcia w wieku przewidzianych dla mężczyzny od 21—30 wzgl. kobiet od 21—30 dalej mężczyznom liczącym ponad 45 lat i kobietom liczącym ponad 40 w razie osiągnięcia wyników przewidzianych dla mężczyzny do 34 i kobiet do 30 lat, wreszcie mężczyznom i kobietom w wieku ponad 50 lat w razie osiągnięcia wyników przewidzianych dla mężczyzny do 45 i kobiet do 40. Matki bez względu na wiek zdają pomyślnie próbę nawet wówczas, gdy w czterech wybranych przez siebie ćwiczeniach osiągną wynik, przewidziane dla swojej kategorii, a w pozostałych dwu ćwiczeniach wyniki gorsze, wymagane dla kategorii starszej. Odznakę każdego stopnia i klasy nadaje się na okres dwuletni. Odrzucenie odznaki złotą czwartego stopnia zachowują prawo noszenia jej bez obowiązku poddawania się dalszym okresowym próbom.

Walka o puchar angielski

Zdobycie pierwszego miejsca w wielkim turnieju piłkarskim o puchar w wielki jest szczytem marzeń każdego klubu angielskiego. Spotkania o ten puchar odbywają się na zasadach jaknajdalej posuniętego demokratyzmu. Do rozgrywek dopuszczone zostają wszystkie kluby bez względu na przydział do klasy. Kluby nie należące ani do pierwszej ani do drugiej Ligi grają systemem olimpijskim. Rozgrywki te budzą na całym świecie kolosalne zainteresowanie. Trzecia runda tych rozgrywek rozpoczyna się w dniu 9 stycznia.

Turniej ping-pongowy Hakoahu

W najbliższą sobotę ruchliwa sekcja ping-pongowa ZSOS „Hakoahu” organizuje wielki turniej ping-pongowy z udziałem drużyny KS „Maraton” (Warszawa), mistrza Łodzi ZKS „Makkabi” oraz drużyny gospodarzy.

Turniej zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na dobrą formę biorących w nim udział drużyn.

Interesujące zawody odbędą się w lokalu „Hakoahu” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 83.

Pierwsze mecze o mistrzostwo Łodzi

Na sobotę i niedzielę wyznaczone zostały pierwsze mecze hokejowe o mistrzostwo Łodzi. W dniu tym staną do pierwszych rozgrywek ŁKS z SKS i Unioń z Makkabi. Oczywiście, iż zawody dojdą do skutku o ile dopisze pogoda.

Makkabi — członkiem P.Z.L.T.

Makkabi Łódzka została przyjęta jako członek zwyczajny Polskiego Związku Lawn-Tenisowego i przystąpi na wiosnę do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Dowiadujemy się, że drużyna Makkabi zostanie zesłona kilku silnymi rakietami.

Nowe władze sekcji tenisa w Ł.K.S.

Sekcja tenisa w ŁKS odbyła walne zebranie, na którym ukończyły się nowe władze w składzie następującym: przewodniczący — inż. Rau, zastępca — prok. Zgliczyński, sekretarz — p. Andrzejak, kapitanowie sekcji pp. Komar i Korcell, skarbnik — p. Jarociński.

Turniej o puchar P.Z.G.S.

Zawody w siatkówkę żeńską, rozgrywane w ramach gier o puchar PZGS, zostaną ukończone w nadchodzącą niedzielę. Pierwsze miejsce ma zapewnić HKS drugie zaś uzyskają zawodniczki ŁKS-u o dalsze zaś miejsca walczyć będą drużyny podczas zawodów niedzielnych.

W grupie męskiej, która z kolei rozpada się na dwie podgrupy, przodują ŁKS i Absolwenci. Finał między obu temi zespołami odbędzie się w drugim i trzecim dniu Bożego Narodzenia.

Jak głoszą słuchy, mają być Absolwenci za niepełnienie składek zawieszony w prawach członkowskich ŁOZGS, a co za tem idzie, zespół ten nie został dopuszczony do finałowej rozgrywki z ŁKS-em, zaś wszystkie uzyskane przez Absolwentów wyniki byłyby zwrócone jako walkowery na rzecz przeciwnika. Potwierdzenia tych wiadomości narazie brak.

Kongres FIFY

Przed kilku dniami odbył się w Paryżu kongres Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej pod przewodnictwem Rimeta (Francja). Przyjęto do wiadomości, że obowiązki sekretarza na miejsce p. Hirschmana obejmie narazie dr. Schriker. Następnie podano zebraniem do wiadomości, że FIFA zdołała narazie uratować 10.000 guldenów z sumy, która dzięki machinacjom Hirschmana zdawała się być zupełnie utracona. Poza tem istnieje możliwość że cały majątek FIFY sięgający blisko 40 tys. guldenów zostanie jednak uratowany.

Austria — Anglija

Mecz piłkarski na neutralnym gruncie

Rekordowa porażka jedenastki reprezentacyjnej Hiszpanji w Anglii wywołała olbrzymie wrażenie w całej Europie. Do dzisiejszego dnia komentowane są jeszcze w prasie zagranicznej przewidywania niepowodzenia piłkarzy hiszpańskich. Prasa wiedeńska donosi, że istnieje bardzo poważny projekt zorganizowania spotkania piłkarskiego między reprezentacjami Anglii i Austrii, tak najwęższej potęgi na kontynencie na zupełnie neutralnym gruncie w Szwajcarii. Istnieje już nawet pewna grupa sportowców szwajcarskich, która pragnie sfinansować tę imprezę, przewidywanym kosztem obliczone są na 50 tysięcy franków szwajcarskich. Austria wyraziła już zgodę na rozegranie tego meczu, do tej pory niema jednak odpowiedzi ze związku angielskiego, który zastanawia się nad terminem w jakim mogłoby się odbyć to spotkanie.

Walne zebranie Ł.O.Z.L.A.

W niedzielę o godzinie 10.30 rano w lokalu YMCA odbędzie się walne zebranie ŁOZLA. Porządek dzienny przewiduje między innymi sprawozdanie z działalności związku, wybory do władz i wolne wnioski.

11-szy Dźwiękowy Kino-teatr w Łodzi

Dziś Premjera!!!

SPLENDID
Narutowicza 20

Sensacyjny groteskowy dźwiękowiec pod tyt:

„Człowiek, który szuka swego mordercy”

Reżyserji słynnego Roberta Siodmaka, Produkcji Eryka Pomera, wylówni „UFA” w Berlinie — W rolach głównych

UROCZA

LIEN DEYERS

oraz BOHATERSKI

HEINS RÜHMANN

Wspaniała gra, doskonała reżyserja, fascynująca treść, żywa akcja.

Początek o godz. 4-ej po poł., w soboty niedziele i święta o godz. 12-ej. — Na poranki ceny miejsc niższe. — Aparatura Western Elektrik.

Ostatnia minuta.

Zaburzenia bezrobotnych w Anglii

Londyn, 18 grudnia
(Telegram własny).

(t) W dzielnicy Westminster bezrobotni urządzili demonstrację. Demonstranci chcieli wysłać delegację do hrabstwa lecz nie zostali dopuszczeni, wobec czego ściągnęli siłą policjanta z konia, który stał przed gmachem, następnie wdarli się do wnętrza.

Dopiero interwencja policji położyła kres wystąpieniom bezrobotnych.

Sensacyjne oświadczenie wodza hindusów

Paryż, 18 grudnia
(Telegram własny)

(t) Wczoraj przybył do Paryża przywódca hinduski Malawaya. Studenci hinduscy urządzili mu niezwykłą owację.

Malawaya oświadczył, że Mac Donald musiał sam przyznać na konferencji okrągłego stołu, że panowanie Anglii w Indiach nie może dalej trwać.

Dwieście lat Anglia rządziła gwałtem w Indiach, ale gwałt ten nie da się więcej utrzymać. Mowa jego wywołała wielką sensację w kołach politycznych.

Kobieta na szubienicy zawisa poraz pierwszy w Turcji

Stambuł, 18 grudnia
(Telegram własny).

(t) Wczoraj po raz pierwszy w historii Turcji stracono publicznie kobietę za do konanie mordu.

Na szubienicy zawisa 40-letnia Fatma Hanum, mieszkanka miejscowości Sparty w pobliżu Smyrny. Zamordowała ona żonę swego sąsiada, którego następnie chciała poślubić.

Fatma Hanum po odmówieniu modlitwy sama nałożyła sobie potem sznur na szyję.

Kradzież radu

w szpitalu w Barcelonie

Madryt, 18 grudnia
(Telegram własny).

(t) Ze szpitala w Barcelonie skradziono no wczoraj w tajemniczy sposób cały za pas radu, wartości 200.000 pessetów.

Policja poczyniła energiczne środki, celem ujęcia złodzieja. Skradziony rad został prawdopodobnie wywieziony za granicę.

Pożar gmachu

Banku Angielskiego

Londyn, 18 grudnia
(Telegram własny).

(t) Wczoraj z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w jednym z budynków Banku Angielskiego. Wiadomość o pożarze na terenie Banku Angielskiego, wywołała wielkie wrażenie.

Na miejscu pożaru poczęły się zbierać natychmiast tysiączne tłumy. Straż bankowa otoczyła natychmiast nazewną całość gmachu, nie dopuszczając nikogo do wnętrza.

Równocześnie na miejsce pożaru przybyło 12 oddziałów straży ogniowej. Pożar udało się ugasić w ciągu kilkunastu minut.

Panmuzułmański kongres w Jerozolimie



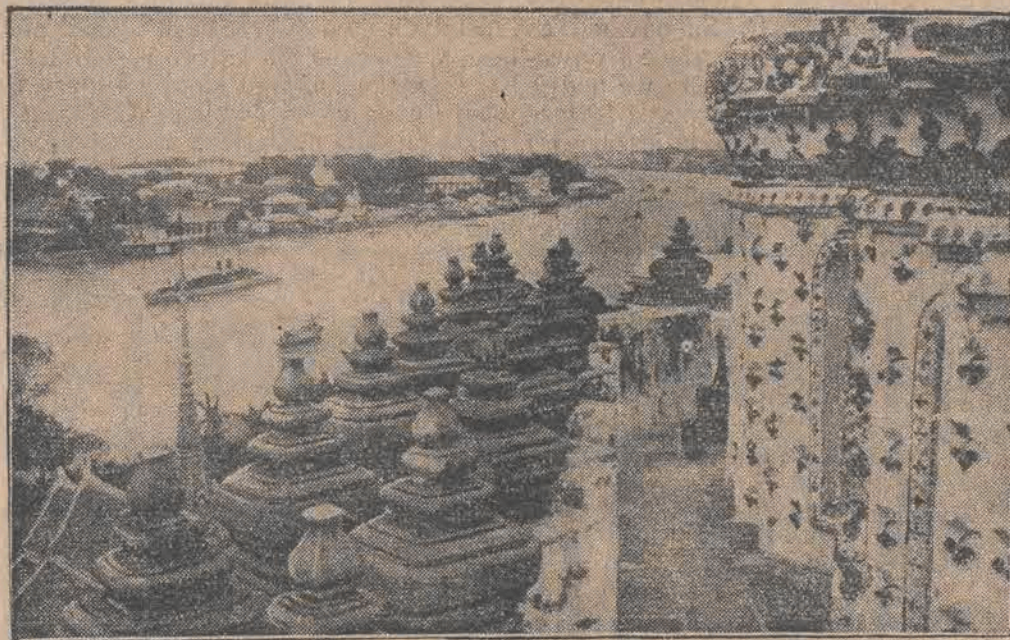
W tych dniach nastąpiło w Jerozolimie otwarcie pan-muzułmańskiego kongresu, na który przybyli delegaci z całego świata. Kongresowi temu przypisują poważne znaczenie polityczne.

Ołbrzymi pożar w Kopenhadze



Najstarszy kopenhaski teatr rewjowy „Norrebro” padł pastwą pożaru. Pożar przybrał tak wielkie rozmiary, że mimo energicznej akcji straży ogniowej, nie zdołano gmachu uratować.

Katastrofalny pożar w Bangkoku



W Bangkoku, stolicy Siamu, wybuchł katastrofalny pożar, który zniszczył przeszło 500 domów. Przeszło 2.000 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty przekraczają 20 milionów złotych.

Sensacyjne oświadczenie



Na posiedzeniu banku międzynarodowych wypłat w Bazylei, delegat holenderski COLLYNS, wygłosił sensacyjne przemówienie, w którym oświadczył, że należy skasować wszystkie długi reparacyjne, gdyż są one jedną z głównych przyczyn kryzysu światowego.

Nowy prezydent Chin



Po ustąpieniu marszałka Czang-Kai-Szeka ze stanowiska prezydenta republiki chińskiej i objęciu przez niego naczelnego dowództwa armii, prezydentem wybrany został przewodniczący izby ustawodawczej LIN SEN.

Zagadkowa śmierć generała węgierskiego



Jak już doniosły depesze, b. szef żandarmerji węgierskiej, generał FRANCISZEK SZILL, aresztowany ostatnio pod zarzutem udziału w przygotowywanym puczu, powiesił się w swej celi. Samobójstwo to wywarło wielkie wrażenie na Węgrzech.

Mowa Hindenburga przez radio

Berlin, 17 grudnia.

W pewnych kołach czynione są starania, aby prezydent Hindenburg wygłosił w dzień Bożego Narodzenia lub Nowego Roku przemówienie przez radio, z apelem do narodu niemieckiego o zachowanie jedności.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Sw. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4. ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom mż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłeczka nr. 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej: zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp redak. i odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.